

szeń, w starannem utrzymywaniu wszelkich budynków parafjalnych, i w końcu w troskliwości o miły i piękny wygląd cmentarzy, miejsc spoczynku parafjan, którzy już dokonali dzieła żywota swego.

Nie możemy dać dokładnego i szczegółowego poglądu na wszystkie prace, dokonane w 10-leciu diec. Częstochowskiej na terenach poszczególnych parafij, możemy tylko zrobić pewne pokłosie, zebrane w czasie wędrowki po diecezji przez członków i współpracowników redakcji „Niedzieli“; ona to bowiem ten kalendarz opracowała i poniższe dane zestawiała, aby z racji dziesięciolecia diecezji podać je/ do wiadomości, ku zbudowaniu licznych rzesz naszych czytelników i jako pobudkę do dalszej gorliwej pracy na zagonach Bożych, jakimi są nasze parafje.

Chcecie wiedzieć, drodzy czytelnicy, jak poszczególne parafje pracowały w ub. dziesięcioleciu, przeczytajcie sobie najpierw następujący obrazek, napisany przez jednego z naszych pielgrzymów-współpracowników, który chcąc oddać cześć swemu św. patronowi wybrał się do Gołonoga pod Dąbrową Górniczą i napisał w następującym obrazku swe wrażenia z tej miejscowości, stynącej z cudownego obrazu św. Antoniego.

Otóż jego treść:

### W Gołonogu.

W pracowni pełno łagodnego światła po zachodzie słońca. W światłocieniach ślicznie błyszczą, poukładane na stołach, części ołtarza. Pochylone postacie złotników już tylko agatem polerują skończoną robotę. Praca ta oczywiście mniej wymaga skupienia. Można więc trochę porozmawiać.

Wszystko nas zachwyca: pytań dużo.

Złotnicy chętnie zaspokajają naszą ciekawość.

Są to więc części z odnawianego ołtarza św. Antoniego. Kolumny i wszystkie ornamenty w drzewie pokryte prawdziwem złotem. Sam o-

braz wielkiego cudotwórcy też będzie odnowiony. Wprawdzie pracy jeszcze bardzo wiele, ale wszystko ma być ukończone na dzień 13 czerwca.

Opuszczamy pracownię. Niedaleki kościół, swą prześliczną sylwetką, zaprasza do wnętrza. Przez kontrast z zielenią bardzo biały. We wnętrzu półmrok: Wszędzie rozpylony zapach świeżej farby. To zwraca naszą uwagę ku polichromji dwóch naw. Jest śliczna i stylowa. Zwłaszcza piękną jest kaplica św. Barbary. Nad jaśniutkim, białym ołtarzem patronki górników zawisł, jakby w zachwycie, kawał błękitu: to sklepienie, które rozjaśnia dalszą, w ciemnych tonach nawę. Środkowa część gołonoskiego kościoła jeszcze niewykończona. Ale już jest bardzo piękna. Zda się, że wszystko: i polichromja, świeże złota i brzozy ołtarzy, i wreszcie kolorowe chusty nowych sztandarów zgodnie oddają hołd Bogu. Pod urokiem świeżych wrażeń wychodzimy z kościoła.

— — — — —  
Stanąc przy murze dziedzińca kościelnego w Gołonogu. — to znaczy widzieć dużo. Poprzez koronę drzew prześwieca, wybudowana w r. 1933, nowa część plebanji. Nieco dalej, na prawo, mały, stylowy budynek. To kiosk: żywa propaganda katolickiej prasy. Ukończony zaledwie rok temu, a już sprzedają w nim i „Niedzielę“ i „Przewodnik Katolicki“ i „Kalendarz Jasnogórski“, wreszcie obrazki, koronki, różańce.

W dalszej perspektywie wielkie drzewa.

Stare drzewa — to jak starzy ludzie: wiedzą dużo. Naoczni świadkowie Widziały dużo, wiedzą wiele, ale nie lubią zdradzać tajemnic. Na chwilę tylko, zmuszone wiatrem, pokazały nam, u stoku góry, gołonoski Dom Katolicki. Tu koncentruje się całe życie kulturalno-społeczne Gołonoga. Dom 3 lata wstecz gruntownie odnowiony. Na parterze znajduje się biblioteka. Wprawdzie od założenia jej upłynęło zaledwie 3 lata, ale ilość dzieł jest pokaźna i różnorodną tak, że korzystają z niej wszystkie warstwy społeczeństwa